

Fundacja Nowoczesna Polska stoi na stanowisku, że prawo *droit de suite*, będące elementem prawa autorskiego ograniczającego możliwość dostępu i współtworzenia kultury, jest zbędne. Uważamy, że w obecnym systemie prawa autorskiego nieproporcjonalnie duże uprawnienia są przyznane twórcom na niekorzyść odbiorców kultury, którzy tracą prawo do twórczego w niej udziału. Dzisiaj, by odbiorca kultury mógł włączyć się w dialog, jakim jest twórczość artystyczna, musi często prosić o zgodę lub nawet płacić tantiemy za prawo do przywołania cudzego utworu w swojej wypowiedzi. Taka sytuacja naszym zdaniem nadmiernie ogranicza rozwój postaw twórczych w społeczeństwie.

Ponadto, w opinii Fundacji, *droit de suite* utrudnia obrót dziełami sztuki oraz przedmiotami stanowiącymi dziedzictwo kulturowe (za jakie należy uznać rękopisy utworów literackich i muzycznych), stwarzając niepotrzebne bariery administracyjne dla obywateli i generując wysokie koszty związane z obrotem tymi przedmiotami. Wszelkie te utrudnienia dokonywane są w imię zapewnienia dodatkowego wynagrodzenia twórcom (będącego ich szczególnym przywilejem) z zupełnym pominięciem interesów odbiorców kultury, którzy także winni mieć prawo do swobodnego dostępu do egzemplarzy dzieł sztuki i obrotu nimi, w szczególności, gdy uiszczają już z tego tytułu stosowną opłatę za nabycie dzieła. Istniejąca regulacja chroni twórcę w sposób wyjątkowy, nie znajdujący analogii w innych dziedzinach życia. Ochrona ta jest dokonywana kosztem zwykłego obywatela, na którego ustawodawca nakłada dodatkowe obciążenie finansowe, ogranicza jego prawo do dysponowania własnością i zmusza do wypełniania kolejnych formalności.

W przypadku sprzedaży przedmiotu, który może być uznany za utwór objęty *droit de suite*, jego nabywca lub właściciel jest zobowiązany do płacenia daniny, której wielkość nie jest uzasadniona zyskiem związanym ze sprzedażą, a tylko aktualną ceną przedmiotu. Owa danina wymagana jest nawet wówczas, gdyby ta cena okazała się niższa niż cena zakupu przedmiotu przez aktualnego właściciela, czyli w sytuacji, gdyby sprzedający poniósł na transakcji stratę.

Biorąc pod uwagę powyższe zastrzeżenia, Fundacja Nowoczesna Polska przedstawia poniżej swoje stanowisko odnośnie funkcjonowania *droit de suite* w Polsce.

Czy Państwa zdaniem, definicja „zawodowej odsprzedaży”, zawarta w art. 19² ust. 2 pr. aut. jest precyzyjnie sformułowana? Uprzejmie prosimy o wskazanie, jakiego typu wątpliwości mają Państwo w związku z powyższą definicją.

W naszej opinii definicja ustawowa jest zdecydowanie zbyt szeroka, bowiem obejmuje wszystkie czynności o charakterze odsprzedaży dokonywane w ramach prowadzonej działalności przez podmioty zawodowo zajmujące się handlem dziełami sztuki lub rękopisami utworów literackich i muzycznych. Oznacza to, iż właściciel egzemplarza podlegającego prawu *droit de suite* jest nie tylko ograniczony w rozporządzaniu posiadaną rzeczą przez obowiązek zapłaty daniny na rzecz twórcy, ale ograniczony zostaje mu także wybór skorzystania bądź nie przy planowanej transakcji sprzedaży z usług profesjonalnego podmiotu zajmującego się obrotem dziełami sztuki. Decyzja o powierzeniu

sprzedaży utworu profesjonalście oznacza każdorazowo konieczność poniesienia dodatkowych wydatków lub wyższą cenę dla nabywcy (jeżeli to on płaci opłatę z tytułu *droit de suite*), co może mieć znaczący wpływ na rezygnację z takich usług. Oczywiście, zgodnie z ustawą podmiotem zobowiązanym do zapłaty na rzecz twórcy jest sprzedawca, niemniej jednak nie powinno ulegać wątpliwości, że w ostateczności opłata ta jest uwzględniana przy wyliczeniu ceny, którą może otrzymać właściciel dzieła.

Warto również zauważyć, iż wobec tak szerokiej definicji ustawowej właściciel egzemplarza utworu praktycznie w każdej sytuacji, gdy chciałby (bądź jest zmuszony) sprzedać posiadane dzieło sztuki, napotka wskazany problem. Zawodowa odsprzedaż obejmuje bowiem nie tylko sprzedaż publiczną (np. w drodze aukcji), ale również sprzedaż prywatną (nawet w najmniejszej prywatnej galerii) oraz sprzedaż w drodze licytacji. Warto podkreślić, że w tym ostatnim przypadku właściciel egzemplarza nie podejmuje nawet dobrowolnie decyzji o sprzedaży dzieła sztuki, ale niezależnie od tej okoliczności koszty przewidziane ustawą zostają naliczone.

Ustawodawca polski, w nowelizacji pr. aut. w 2006 roku zrezygnował z przymusowego pośrednictwa organizacji zarządzającej prawami autorskimi w realizacji *droit de suite*. Czy Państwa zdaniem obowiązek pośrednictwa powinien zostać przywrócony? Jeśli tak, prosimy o wskazanie podmiotu/podmiotów, które mogłyby odpowiadać za pobieranie, zarządzanie i podział środków artystom.

W opinii Fundacji przywrócenie pośrednictwa organizacji zarządzającej prawami autorskimi nie jest wskazane. Obowiązek zapłaty na rzecz twórcy obciąża już profesjonalistę zajmującego się zawodowo sprzedażą dzieł sztuki i nie wydaje się potrzebne ustawowe umocowanie kolejnego podmiotu, który brałby udział w rozliczeniach z twórcą. Niewątpliwie prowadziłyby to do zupełnie niepotrzebnego skomplikowania systemu, a nadto podnosiłoby znacząco koszty pobierania opłat z tytułu *droit de suite* i przyczyniłoby się zapewne do zmniejszenia wynagrodzenia ostatecznie trafiającego do twórców. Fundacja opowiada się wprawdzie za zniesieniem omawianego wynagrodzenia, niemniej jednak jeżeli miałyby ono być zachowane, znacznie bardziej uzasadnione wydaje się przekazywanie pobieranych środków twórcom niż przeznaczanie ich choćby w części na finansowanie organizacji zbiorowego zarządzania.

Warto również zauważyć, iż w praktyce organizacje zbiorowego zarządzania często występują jako *negotiorum gestor* i, przykładowo, pobierają wynagrodzenia na rzecz zagranicznych artystów wykonawców, z którymi nie łączą ich żadne umowy. Oznacza to, iż środki pobierane przez organizacje zbiorowego zarządzania do czasu zgłoszenia się reprezentowanych twórców (co często nie następuje) pozostają w dyspozycji tych organizacji. Sytuacji takiej z pewnością nie można uznać za modelową, dlatego też niewskazane jest stwarzanie kolejnego uprawnienia na rzecz wspomnianych organizacji dającego im możliwość analogicznego postępowania.

Niezależnie od powyższego, należy wskazać, iż również w obecnym stanie prawnym zainteresowani twórcy mogą upoważnić wybraną organizację do reprezentowania ich w zakresie pobierania opłat z tytułu *droit de suite*. Prawa twórców nie są zatem w żaden sposób ograniczone, zaś jeżeli

którykolwiek z nich nie jest zainteresowany dochodzeniem swojego wynagrodzenia lub też nie dochowuje w tym zakresie należytej staranności, w opinii Fundacji nie należy stwarzać mechanizmu zastępującego aktywność samego artysty i umożliwiającego niejako przymusowe ściąganie tych opłat przez organizacje zbiorowego zarządzania. Konsekwencją takich działań będzie nie tylko skomplikowanie systemu prawnego, ale też dalsze ograniczenie sfery wolności samych twórców, w szczególności tych spośród nich, którzy chcieliby rozpowszechniać swoje utwory możliwie szerokiemu kręgowi odbiorców, w tym udostępniając je na wolnych licencjach.

Czy kwota minimalna, określona w art. 19 ust. 2 pr. aut., w wysokości 100 euro, jest właściwa z punktu widzenia realizacji *droit de suite*? Jeśli Państwa zdaniem kwota minimalna powinna być wyższa, uprzejmie prosimy o wskazanie jej wysokości wraz z uzasadnieniem.

Zgodnie z poniższymi uwagami, za sprzeczne z ideą otwartego dostępu do dóbr kultury Fundacja uważa samo *droit de suite*. Jednak w sytuacji, gdyby miało ono dalej funkcjonować, kwota ta powinna być, w opinii Fundacji, znacząco podniesiona – do równowartości 100 000 euro.

Celem wprowadzenia *droit de suite* było umożliwienie twórcom czerpania zysków ze wzrostu wartości ich twórczości. Jakkolwiek uzasadnienie dla takiej regulacji może istnieć jednak wyłącznie wówczas, gdy wzrost ten jest istotny. W przeciwnym razie bowiem, koszty ściągnięcia takiej opłaty oraz koszty ponoszone przez podmioty biorące udział w sprzedaży dzieła przekraczają znacznie zysk samego twórcy.

Trudno także zgodzić się ze stanowiskiem, iż osoba korzystająca z dóbr kultury musi płacić swoisty „podatek od obrotu” tylko z tej przyczyny, że egzemplarz dzieła zmienia właściciela. Godzi to zarówno w prawo własności egzemplarza utworu, bowiem ogranicza swobodne nim dysponowanie, jak i stwarza niczym nie uzasadnione utrudnienia w obrocie dziełami sztuki. Warto podkreślić, iż przy obecnej wysokości kwoty minimalnej, utrudnienia te dotyczą bynajmniej nie tylko osoby dysponujące wartościowymi przedmiotami czy też nabywające takie przedmioty, ale także każdego właściciela lub nabywcę wystawionego na sprzedaż obiektu wartego niewiele więcej niż 400 złotych. Sprzedaż zwykłego obrazu sygnowanego przez nawet niezbyt znanego współczesnego artystę oznacza już konieczność dopełnienia odpowiednich formalności i poniesienia dodatkowych kosztów związanych z taką transakcją.

W przypadku utrzymania instytucji *droit de suite* warte rozważenia byłoby co najmniej uzależnienie prawa do wynagrodzenia dla twórcy z tytułu dalszej odsprzedaży od wzrostu wartości egzemplarza utworu w porównaniu do poprzedniej ceny sprzedaży. Wynagrodzenie twórcy z tytułu *droit de suite* mogłoby stanowić wówczas rzeczywistą rekompensatę na rzecz autora dzieła, jeżeli nastąpiłby istotny wzrost wartości jego twórczości, a wysokość tego wynagrodzenia byłaby realnie powiązana z tym wzrostem. W obecnym kształcie *droit de suite* stanowi raczej podatek od rozporządzania własnością i od korzystania z dóbr kultury i bezzasadnie utrudnia osobom zainteresowanym obrót dziełami sztuki i ich popularyzację. Z tego też względu Fundacja stoi na stanowisku, iż kwota minimalna wskazana w art. 19 ust. 2 pr. aut. powinna zostać określona na możliwie wysokim poziomie, to jest 100 000 euro.

W Sprawozdaniu z realizacji Dyrektywy *droit de suite*, Komisja Europejska wskazuje, iż koszty administrowania prawem szacuje się na kwotę do 50 euro za transakcję. Uprzejmie prosimy o przekazanie informacji, jakie są średnie koszty administrowania prawem do wynagrodzenia w Polsce?

Odnosząc się do informacji przedstawionych w Sprawozdaniu Komisji Europejskiej Fundacja pragnie zauważyć, iż koszty administrowania są nieproporcjonalnie wysokie do minimalnej kwoty transakcji, od której pobierane jest wynagrodzenie dla autora. Można nadto przypuszczać, że im mniej znany autor (i tym samym im niższe przysługujące mu wynagrodzenie), tym większe koszty administrowania związane z ustaleniem danych autora i jednocześnie tym większe obciążenie dla zwykłego obywatela (który pośrednio pokrywa także koszty administracyjne) przy sprzedaży nawet mało znaczącego przedmiotu. Argumenty te wskazują jednoznacznie co najmniej na konieczność znacznego podwyższenia kwoty minimalnej.

Ponadto, okoliczność, iż koszty administrowania prawem *droit de suite* mogą być tak wysokie przemawia w opinii Fundacji za zniesieniem tej instytucji, jako zbędnego obciążenia finansowego i administracyjnego dla obywateli.

Jakie „dobre praktyki” należałoby rozważyć w celu usprawnienia realizowania prawa z tytułu odsprzedaży i usprawnienia zarządzania kosztami administracyjnymi przez podmioty zobowiązane do wypłaty wynagrodzenia twórcom lub ich spadkobiercom?

Podtrzymując powyżej przedstawione stanowisko, Fundacja uważa, że samo prawo z tytułu odsprzedaży nie jest „dobrą praktyką”, zważywszy na fakt zniechęcania twórców do idei otwartego dostępu do kultury i tym samym utrudniania jej rozwoju. W naszej opinii „dobrą praktyką” byłoby więc zniesienie powyższego prawa.

Jakie Państwa zdaniem powinny być wprowadzone sankcje w przypadku niewywiązanie się sprzedawcy z obowiązku zapłaty wynagrodzenia z tytułu *droit de suite*?

Fundacja opowiada się za zniesieniem instytucji *droit de suite* i nie popiera wprowadzenia jakichkolwiek sankcji w przypadku niewywiązania się sprzedawcy z obowiązku zapłaty wynagrodzenia.

Wynagrodzenie przyznane artyście w ustawie o prawie autorskim jest jego korzyścią majątkową z tytułu wykonanej pracy twórczej i jak każda nieprzekazana osobie uprawnionej korzyść majątkowa może być dochodzona na drodze postępowania sądowego. Nie ma zatem żadnego uzasadnienia dla szczególnego uprzywilejowywania twórców, którym ustawodawca miałby zapewnić „automatyczną” egzekucję ich zobowiązań, której wszak pozbawione są inne osoby biorące udział w obrocie gospodarczym. Nie przekonuje przy tym argument, iż twórca nie zawsze ma dostęp do informacji o sprzedaży jego dzieła. Analogiczna sytuacja występuje w przypadku naruszenia majątkowych praw autorskich twórcy – nie w każdej sytuacji informacja na ten temat dotrze do osoby zainteresowanej,

jednak przepisy prawa nie przewidują żadnego mechanizmu kontroli legalności wykorzystania twórczości artystycznej, pozostawiając dochodzenie ewentualnych roszczeń osobom poszkodowanym. Jest to sprawdzony mechanizm, mobilizujący każdego do dbałości o własne interesy i w ocenie Fundacji nie istnieje żadna przyczyna uzasadniająca dokonanie wyłomu od tej zasady i szczególnie uprzywilejowanie twórców, którzy i tak korzystają już z wyjątkowego uprawnienia w postaci *droit de suite*.

Czy mają Państwo inne uwagi dotyczące realizacji *droit de suite* w Polsce, których nie dotyczy żadne z dotychczasowych pytań kwestionariusza?

Niezależnie od powołanych wyżej ogólnych zastrzeżeń dotyczących samego obowiązywania *droit de suite* należy też wskazać na szereg praktycznych problemów powstających w związku z istnieniem tego prawa.

W obowiązującym systemie prawnym *droit de suite* jest prawem niezbywalnym, którego również nie można się zrzec. Prowadzi to do paradoksalnej sytuacji, w której twórcy niezainteresowani bezpośrednim czerpaniem zysków z rozpowszechniania ich utworów zmuszeni są niejako do przyjmowania korzyści z tytułu *droit de suite*. Podmiot sprzedający egzemplarz objęty tym prawem jest bowiem zobowiązany do pobrania odpowiedniego wynagrodzenia należnego artyście.

Ponadto, obowiązki związane z *droit de suite* obciążają także liczne instytucje, zarówno państwowe jak i prywatne, dysponujące dziełami sztuki lub rękopisami utworów i działające *pro publico bono*. W przypadku zniesienia *droit de suite* lub choćby ograniczenia go do odsprzedaży dokonywanej na rzecz podmiotów gospodarczych mogłyby one wykorzystać zaoszczędzone środki na inne wartościowe cele, w tym na promowanie kultury i zapewnienie szerszego dostępu do niej. Natomiast już samo wprowadzenie możliwości zrzeczenia się *droit de suite* umożliwiłoby tym podmiotom zamawianie lub nabycie praw do utworów nie obciążonych tym prawem.

W szczególności powyższy postulat dotyczy instytucji państwowych, które nabywając utwór objęty prawem autorskim i *droit de suite*, powinny w interesie publicznym uzyskiwać również pełnię praw autorskich do tych utworów oraz uzgadniać z autorem zrzeczenie się *droit de suite*. W obecnym stanie prawnym zupełne wyłączenie działania *droit de suite* nie jest nawet możliwe. Tymczasem, byłoby wielce wskazane zobowiązanie instytucji publicznych do takiego właśnie działania. Zapewniłoby to oszczędniejsze gospodarowanie środkami publicznymi oraz, co szczególnie ważne, znacznie szerszy dostęp do dóbr kultury niż ma to miejsce w obowiązującym stanie prawnym.

Poważne zastrzeżenia budzi także brak precyzyjnej definicji oryginalnego egzemplarza utworu. W szczególności trudne, jeśli nie niemożliwe, jest ustalenie takich egzemplarzy w przypadku dzieł powstałych w technice umożliwiającej powstanie wielu identycznych utworów, na przykład w fotografii cyfrowej. Może to prowadzić z jednej strony do dużej dowolności we wskazywaniu „oryginałów”

utworu, z drugiej zaś stwarzać po stronie osób zobowiązanych oraz właściciela i nabywcy dzieła stan niepewności co do konieczności uiszczenia opłat od sprzedaży danego egzemplarza.

Ze względu na powyższe, postulujemy podjęcie na poziomie Unii Europejskiej kroków, które pozwolą na zniesienie przepisów zobowiązujących państwa członkowskie do wprowadzenia *droit de suite* i zastąpienia ich regulacjami wspierającymi otwarty i darmowy dostęp do dóbr kultury oraz zapewniającymi możliwie pełne korzystanie z własności dzieł sztuki. Takie działania przyczynią się niewątpliwie do realizacji celów Unii, o których mowa w art. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, w szczególności postępu naukowo – technicznego, poszanowania różnorodności kulturalnej Europy oraz ochrony i rozwoju jej dziedzictwa kulturowego.